

KIELECKA FIRMA DOSTARCZY PSP ZBIORNIKI POD ŚMIGŁOWIEC?

Jest szansa na to, że Państwowej Straży Pożarnej uda się zlecić dostawy zbiorników gaśniczych Bambi Bucket. Formacja wybrała już najkorzystniejszą ofertę i jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, niedługo powinna podpisać umowę na dostawy sprzętu z kielecką firmą.

Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej w Warszawie z drugim postępowaniem w ramach którego zamierza zlecić dostawy zbiorników podwieszanych pod śmigłowiec wraz z dodatkowym wyposażeniem ruszyła pod koniec sierpnia. Jest spora szansa, że tym razem strażakom uda się zakupić tak potrzebny im sprzęt. Na stronie formacji pojawiło się bowiem zawiadomienie o wyborze najkorzystniejszej oferty. Jak się okazuje, złożyła ją znana służbom mundurowym kielecka firma Parasnake Arkadiusz Szewczyk.

Zwycięska propozycja to jedna z trzech złożonych strażakom w ramach tego przetargu ofert. Dwie pozostałe pochodziły od spółek NAVITEC oraz LIMA. Pierwsza z nich walkę o miano najkorzystniejszej oferty przegrała zaledwie o niecałe 3 punkty.

Formacja nie informuje co prawda tym razem jaką cenę zaproponowała firma Parasnake Arkadiusz Szewczyk za dostawy Bambi Bucket, ale zapewne mieści się ona w - także nieujawnionym - budżecie formacji, który to stanowił problem podczas pierwszego podejścia do zakupu zbiorników z wyposażeniem. Najtańsza oferta, złożona wtedy strażakom właśnie przez Parasnake Arkadiusz Szewczyk, przekroczyła go o ponad 130 tys. złotych. Do wydania w pierwszym postępowaniu dotyczącym Bambi Bucket strażacy mieli 650 tys. złotych brutto. Ostatecznie postępowanie unieważniono.

Komenda Wojewódzka PSP w Warszawie ma w planach zlecenie dostaw dwóch zbiorników gaśniczych, które mają być wykorzystywane do akcji prowadzonych z powietrza. Pierwszy z nich, to zbiornik o pojemności nie mniejszej niż 2900 litrów, którego waga po napełnieniu nie miała być większa niż 3100 kilogramów. Jego budowa i wymiary mają umożliwić transport w ładowni śmigłowca S-70i Black Hawk oraz użycie przez tę maszynę w operacjach gaśniczych. Natomiast drugi, o masie do 1700 kg i pojemności nie mniejszej niż 1500 litrów, ma być dostosowany do użycia zarówno przez maszyny S-70i Black Hawk, jak też przez śmigłowce W-3 Sokół.

Czytaj też: [PSP chce wykorzystać "każdą możliwą złotówkę z UE, by kupić jak najwięcej sprzętu"](#)

Co więcej, do sprzętu dołączony ma zostać także akumulatorowy system umożliwiający autonomiczne operowanie zrzutem wody bez korzystania z instalacji elektrycznej śmigłowca, który musi umożliwiać wykonanie minimum 200 operacji bez konieczności ładowania. Do strażaków ma również trafić system podwieszenia zbiornika gaśniczego umożliwiający zwiększenie odległości zbiornika od pokładu

do około 15 m co pozwoli na napełnianie wodą w terenie trudno dostępnym. Strażacy zakupią również m.in. sieć transportową MA-3, słuchawki Headset Peltor czy przyczepę transportową. Zamówienie, zgodnie z wymaganiami formacji, ma zostać zrealizowane najpóźniej do 30 listopada 2020 roku.

Bez śmigła, ale ze zbiornikami

Bambi Bucket ma kształt zbliżony do wiadra i wykonany jest z wodoszczelnej tkaniny. Podwieszają się go pod śmigłowcem na specjalnych hakach służących do przenoszenia ciężkich ładunków. Napełnia się go poprzez zanurzenie w zbiorniku wodnym. Do zrzutu wody na pożar służy specjalny zawór zamykający dno pojemnika. Jak przekonują specjaliści, dzięki takiej konstrukcji Bambi Bucket umożliwia pojedynczej maszynie wykonanie wielu zrzutów znacznej ilości wody w relatywnie krótkim czasie. Dodatkową zaletą materiałowego wiadra jest to, że może złożone zajmuje niewiele miejsca i może być łatwo transportowane na pokładzie śmigłowca i zostać w ciągu kilku minut przygotowane do działania.

Czytaj też: [Nadbryg. Bartkowiak o nowych strażackich mundurach: od stażysty do komendanta głównego będziemy wyglądali tak samo](#)

Warto przypomnieć, że w Państwowa Straż Pożarna nie posiada na swoim wyposażeniu gaśniczych śmigłowców czy samolotów. Zbiorniki będą więc podczepiane pod np. maszyny policyjne. Parę lat temu wydawało się, że jest szansa na zmianę tego stanu rzeczy – zapowiadał to m.in. ówczesny wiceszef MSWiA Jarosław Zieliński – ostatecznie pomysł nie znalazł odzwierciedlenia w konkretnych decyzjach zakupowych. Tak więc, by móc przeprowadzać akcje ratownicze z powietrza PSP musi korzystać z maszyn policji, straży granicznej czy wojska. Jak mówił w rozmowie z InfoSecurity24.pl komendant główny PSP nadbryg. Andrzej Bartkowiak, "(...) gdyby PSP dysponowała własnymi statkami powietrznymi lub posiadała określoną na dany rok liczbę godzin nalotu na śmigłowcach innych służb do wykorzystania na potrzeby PSP, moglibyśmy wtedy przygotować własne procedury związane z realizacją zadań z użyciem śmigłowca podczas pożarów, powodzi oraz działań prowadzonych przez specjalistyczne grupy ratownictwa wysokościowego". I choć nic nie wskazuje na to, by PSP w najbliższym czasie śmigłowce lub samoloty gaśnicze kupiła, jak podkreślają specjaliści pozyskiwanie kolejnych zbiorników stanowi znaczne wzmocnienie możliwości gaszenia pożarów rozległych, jak również akcji prowadzonych na dużych wysokościach.

MR